

# W hołdzie miastu, które już nie istnieje na mapie

Hijran ALIYEVA

*„Tragedia w Chodżały była jednym z pierwszych okrutnych czynów, dokonanych przez ormiańskich i rosyjskich wojskowych na Azerach, zamieszkałych w Karabachu w czasie całego konfliktu”.* **Dan Berton, kongresman USA ze stanu Indiana, członek Komisji do spraw Stosunków Międzynarodowych.**

Historia ludzkości zna dużo sytuacji, kiedy małe miasteczka znikają z mapy państwa, zaś ich mieszkańcy stawali się ofiarami masowej eksterminacji. Bez wątpienia przykład miasta Chodżały powiększył listę miast, które przeżywały dramaty konfliktów etnicznych.

Przedstawienie tragicznych wydarzeń, które miały miejsce we własnym kraju, jest dość trudne, ponieważ pisząc o ofiarach tych krwawych dni, zgodnie z etyką dziennikarską, należy zachować obiektywizm w sposobie przekazywania informacji. Co więcej – potrzebny jest też dystans do całej sprawy. Bardzo trudno jest jednak nie ulec emocjom, przypominając sobie kolegę Czingiza Mustafajewa, jedyne azerskie dziennikarstwo, któremu udało się sfilmować okrutne czyny ormiańskich wojskowych w Chodżały. Niestety, na wojnie w Karabachu poniósł on tragiczną śmierć w obronie obiektywnej informacji.

Wydarzenia w Chodżały są jedną z głównych przyczyn nieporozumień historycznych pomiędzy Armenią a Azerbajdżanem. Gdyby nie miały takiego dzikiego i okrutnego charakteru, pozostałyby znowu nie zauważone przez międzynarodowych ekspertów.

## Krótką historia konfliktu w Karabachu

*200 lat temu, 14 maja 1805 r., nad rzeką Kurekchay karabachski władca Ibrahim Chan i dowodzący armią rosyjską generał Cycjanow podpisali traktat „O przysiędze”, zgodnie z którą Ibrahim Chan i jego poddani „z własnej woli” stali się poddanymi cara rosyjskiego. Od tego wydarzenia zaczęła się nowa historia Karabachu i całego Północnego Azerbajdżanu, który stał się częścią Imperium Rosyjskiego, a później Związku Sowieckiego.*

Dżamil Gasanły<sup>1</sup>

Nie ulega wątpliwości, że 200 lat temu Karabach był przyłączony nie jako ziemia ormiańska, lecz wyłącznie jako „muzułmańskie” posiadłości, na które Rosjanie przesiedlali Ormian dla równomiernego rozmieszczenia chrześcijan i muzułman na terytorium Kaukazu Południowego. W ciągu całej historii sąsiedztwa narodów ormiańskiego i azerskiego dochodziło niejednokrotnie do konfliktów pomiędzy nimi. Ich przyczyną było geostrategiczne znaczenie Górnego Karabachu, regionu, który mieścił się w centrum zainteresowań Turcji, Rosji i Iranu.

W 1805r. rozpoczęło się przesiedlanie Ormian z Iranu oraz Turcji do Karabachu oraz innych obwodów Azerbajdżanu. W 1823 r. na polecenie generała Jermołowa sporządzono rejestr podatkowy Karabachu. Okazało się, że mieszkało tam 15 729 (78%) rodzin azerskich i 4366 (22%) ormiańskich<sup>2</sup>. Wzrost populacji ormiańskich mieszkańców Karabachu nastąpił po przyłączeniu Zakaukazia do Rosji w latach dwudziestych XIX wieku.

Literatura rosyjska XIX wieku bogata jest w smutne opisy i wspomnienia wydarzeń historycznych tego okresu. Na przykład, znany rosyjski pisarz A. S. Gribojedow w swoim utworze „Notatki o przesiedleniu Ormian z Persji na nasze tereny”, zaadresowanym do dowódcy Korpusu Kaukaskiego, generała I. F. Paskiewicza, pisał o swoich „spostrzeżeniach” co do polityki przesiedleńczej:

*„Ormianie w większości są przesiedleni na ziemię muzułmańskich dziedziców. Przesiedleńcy mieszkają w małych, ciasnych domach i są zawadą dla właścicieli, którzy z kolei są bardzo niezadowoleni i mają do tego podstawy... Książ. Argutiński i inni, którzy kierują przesiedleniem, muszą się bardzo starać...Rozmawialiśmy wielokrotnie o przekonywaniu Muzułmanów do pogodzenia się z ich obecną sytuacją, która jest trudna, ale nie potrwa długo. Chcieliśmy rozproszyć ich obawy, że Ormianie na zawsze przejmą tę ziemię, na które zostali wpuszczeni po raz pierwszy”*

A. S. Gribojedow<sup>3</sup>

Ciekawostką jest to, że w 1978r. w Mardakercie został wzniesiony pomnik na cześć 150-lecia zamieszkania Ormian w tym regionie Azerbajdżanu<sup>4</sup>. Za czasów ZSRR Karabach ponownie dał o sobie znać w 1945 r. A za czasów gorbaczowowskiej pierestrojki spory w kwestii Karabachu przekształciły się w konflikt wojenny. 1 grudnia 1989 r. Rada Najwyższa Armeńskiej Republiki Sowieckiej przyjęła ustawę o włączeniu Górno-Karabachskiego Obwodu Autonomicznego do Armenii, co wywołało sprzeciw Azerów. Zarówno Moskwa, jak i władze obydwu republik nie umiały rozwiązać powstającego konfliktu. Liczba azerskich uchodźców z Karabachu rosła, a ich sytuacja społeczna była tragiczna.

Do czasu karabachskich wydarzeń w 1988 r., Chodżały był miasteczkiem, przez które przebiegały drogi Agdam - Szusza i Askeran - Chankendi (Stepanakert). Tutaj znajdowało się jedyne lotnisko w Górnym Karabachu (NK). Obie strony od początku konfliktu dobrze oszacowały stra-

tegiczne położenie Chodżały. Ormianie przez cały czas starali się o jego posiadanie. Natomiast Azerowie, wykorzystawszy rozporządzenie z 21 kwietnia 1990 r. **Sił Zbrojnych Republiki**, nadali mu status miasta republikańskiego znaczenia i sukcesywnie go utwierdzali. Również sporo azerskich uchodźców z Armenii, Turków - Meschetyńców i uciekinierów z Fergany przeprowadziło się do tych miejscowości. 13 lutego do miasta przyleciał ostatni wojskowy helikopter (ostatni cywilny wylądował 28 stycznia), na pokładzie którego znajdowała się żywność i paliwo. Od tego dnia miasto żyło w oczekiwaniu na atak Ormian.<sup>5</sup>

*Ze wszystkich stron miasto okrążyły oddziały. Dużo ludzi ginęło. Pozostali uratowali się uciekając do lasu. W lesie strzelano ze wszystkich stron. Starszego syna zabito poza Chodżałami. Potem zagraniczni dziennikarze przynieśli jego ciało. Młodszego syna, mającego 23 lata, wzięto do niewoli. Od tego czasu nie ma żadnej informacji o nim. Z Chodżały przywieziono tu dużo trupów. U każdego z nas są zamordowani. Co mieliśmy robić? Pozostawiliśmy ciała krewnych i ratowaliśmy się. Pan Bóg zlitował się nade mną.*

Entyga Gahramanowa

W nocy z 25 na 26 lutego 1992 r., ormiańskie wojsko ugrupowania przy wsparciu ciężkiej artylerii wojennej 366-go pułku strzelców byłego ZSRR, zameldowanego w mieście Chankendi, dokonały napadu i wymordowały cywilnych mieszkańców ze szczególnym okrucieństwem, zajęły Chodżały.

*Bestialstwa takiego rodzaju nie było jeszcze w historii ludzkości. Po zniszczeniu tak zwanych domów fińskich podeszli do 5 - piętrowych domów. Ludzie ukrywali się w piwnicach. Zabijano w bestialski sposób, mordowano młodych ludzi, dzieci. Wykluwano oczy. Odrąbывano głowę syna na oczach matki. Boże, jakie okrucieństwo oni uczynili! Nikt tam nie pozostał. Po podpaleniu domów wchodziło do nich i dobijano dzieci. Starą kobietę porąbano na części.*

Imani Agababa.

Skutki tej zbrodni dotychczas pozostają nieznane światu. Ormiańska prasa, w artykułach o wydarzeniach w Chodżały, zarzuca stronie azerskiej przesadne przedstawienie ilości ofiar i rannych. Jest to całkowicie możliwe, ponieważ w pierwszych dniach po tragedii ilość zaginionych szacowana była przez pozostałych przy życiu świadków. Obliczenie ilości wszystkich ofiar i zaginionych bez wieści mieszkańców Chodżały fizycznie nie było możliwe. Ludzie byli zmuszeni przedostawać się przez lodową wodę Gargarczayu. Spora część chodżałańców przesuwiała się przez las w stronę Ketyjińskiej góry, w nadziei przedostania się do Nachiczewanika i znalezienia tam

schronienia. Niestety, tam oczekiwały na nich oddziały ormiańskie. Mieszkańcy wioski Kietuk zostali całkowicie wymordowani.

*Jestem z wioski Alabejli, Zangelańskiego rejonu Azerbejdżańskiej Republiki. Mam 63 lata. Byłem świadkiem Drugiej Wojny Światowej. Wtedy byłem dzieckiem. Mój ojciec uczestniczył w tej wojnie. Porównując jego wspomnienia z brutalnymi działaniami Ormian w Chodżały, można przypuszczać, że nazistowski reżym był humanitarny, jeżeli w ogóle można używać takiego określenia wobec reżymu. Czy możliwe jest zhańbić kobiety? Czy można zabijać dzieci? A Ormianie tego wszystkiego dokonywali. Zagarnięte zostały jeden za drugim nasze tereny. Młodzież nasza została wytępiona. Świat nie powinien zapominać o tragedii w Chodżały.*

Mieszadi Mirish Seidi, nauczyciel literatury

Wspólna operacja ormiańskich bandytów i rosyjskiego oddziału wojskowego przyczyniła się do śmierci 613 ludzi, 487 chodżałańców zostało inwalidami I kategorii, około 200 osób zaginęło bez wieści, 1275 dzieci, kobiet i starszych osób porwano dla okupu, poddane znęcano się nad nimi i poddawano torturom. Około 200 osób zostało bez kończyn (rąk i nóg) oraz oczu. 7 rodów zostało doszczętnie wymordowanych, w stosunku do 56 chodżałańców zastosowano szczególne okrucieństwo.<sup>6</sup>

*Wszystko wyglądało bardzo strasznie. Szumiało w uszach, czy to od mrozu i głodu, czy też od bólu w rękach. Pamiętam, że moi przyjaciele zbierali trupy, ja – nie mogłem. Jak można było wziąć jednego trupa i zostawić inne? Nawet nie zacząłem ich liczyć, dlatego że nie dało się podliczyć części trupów. Pamiętam, jak za parę dni Ormianie przez nadajniki targowali się z krewnymi zmarłych o cenę trupa. Ormianie pozwalali nam wchodzić do spalonych domów. Jednak nie mogłem wybierać trupów. Myślę, że Ormianie nie zdecydowaliby się na samodzielny atak Chodżały. To lwany strzelali na prawo i na lewo, a Ormianom pozostała brudna robota – pastwienie się nad trupami i rannymi. Dużo pytań pozostało od czasu tych wydarzeń<sup>7</sup>.*

Ilcham Mamedow

Bez wątplenia po tragedii Chodżały nadal wiele jest pytań, na które nie ma odpowiedzi. Duże znaczenie ma rola wojskowych i Moskwy. Oczywiście jest to, że żołnierze wojskowych ugrupowań Armii Sowieckiej, żołnierze państwa, które już nie istniało, walczyli po stronie Ormian. 366-y pułk strzelców, będący w składzie 23-ej Dywizji Strzelców Brandenburskiego Ordenu Lenina, Kraśnoznamiennej Ordenu Suworowa, podczas wydarzeń w Chodżały przemieszczony został do Stepanakertu<sup>8</sup>.

*Wiem na pewno, że nas do takiego stanu doprowadzili Rosjanie. O jedenastej w nocy 366 pułk okrążył Chodżały i dokonał rzezi. To był pułk rosyjski. Przyszli z tak zwanej wioski Hasanabad i zaczęli zagładę ludności. Najpierw była przeprowadzona w tak zwanych tureckich dzielnicach. Turcy w pierwszym rządzie zostali wymordowani. Ja sama uratowałam się ucieczką do lasu. Tylko ja wiem, jakie biedy wycierpiałam.*

Dylbar Sadychowa.

W latach wojny w Karabachu, kiedy na granicy pomiędzy Armenią i Azerbajdżanem ciągle trwały walki, Rosja wspierała Ormian ciężką artylerią i ekwipunkiem wojskowym. W latach 1994-1996 Ministerstwo Obrony Rosji bezpłatnie i niezgodnie z prawem przekazało Armenii kilkadziesiąt czołgów i pojazdów bojowych, których wartość wynosiła 271 miliardów rubli, tak przynajmniej wynika ze słów generała Lwa Rochlina, byłego kierownika Komitetu ds. Obrony Dumy Państwowej Federacji Rosyjskiej (FR). Potwierdził to minister obrony FR Igor Rodionow, który zainicjował dochodzenie dotyczące tej sprawy wśród czołowego kierownictwa administracji Prezydenta.<sup>9</sup> Wzbudziło to niezadowolenie w politycznych kręgach Rosji, zaś Ormianie starali się zapobiec dalszemu śledztwu na temat zdarzenia. Przedstawiciele ormiańskiej diaspory prowadzili propagandę „o biednym chrześcijańskim narodzie, historycznie poddanym holokaustowi przez Turków”. Jednak obecne idee ormiańskich pseudo-patriotów utworzeniu „Wielkiej Armenii”, „Armenii od morza do morza” już nie interesują organizacji światowych.

*„...kiedy przylatywałem do Karabachu, to znaczy na samym początku 1990r, lobby „Armenia matką – Ojczyzną wszystkich Ormian” było jeszcze popularne wśród pewnej części Ormian...Właściwie, przekonać się o kłamliwym charakterze lobby „Armenia matką – Ojczyzna wszystkich Ormian” nie było trudno o tyle, że ludzie zaczęli rozumieć, że nie mieszkańcy Karabachu, lecz karabachskie ziemie są przedmiotem zainteresowania tych Ormian, którzy realizują ideę „Wielkiej Armenii”.*

P.K. Arakelow<sup>10</sup>

Obecnie obserwatorzy międzynarodowi wyjawiają swoje plany na temat rozwiązania konfliktu karabachskiego. Jednym z nich jest plan zaproponowany przez amerykańską administrację, którego autorem jest Paul Goble: „w zamian za Karabach i „Korytarz Łaczyński” Azerbajdżan dostanie Region Megriński dla połączenia z Nachiczewanem. Jednocześnie dla przerwania budowy pasa tiurkского, niekorzystnego dla Armenii i Iranu, Erewan otrzyma część terytorium Nachiczewania, mającego wspólną granicę z Turcją.”<sup>11</sup>

Pan Goble jest dobrze zorientowany w konflikcie o Górną Karabach, ponieważ studiuje historię stron bę-

dących w konflikcie. Jest także dobry z geografii i matematyki. Niestety, przy tych wszystkich zdolnościach, słabo zna się na ludzkich duszach. Milion azerskich uchodźców, którzy stali się ofiarami wojny w Karabachu, wciąż mają nadzieję na powrót do domów, do swoich rodzinnych stron. Odkąd mieszkają w namiotach minęło 15 lat. Ich dzieci, które już dorosły, przygotowują się do wzięcia broni i walki z ormiańskimi terrorystami. Co do „Korytarza Megryńskiego”, to krótkie spojrzenie na mapę pozwala na przekonanie się, że naturalnie należy on do Azerbajdżanu. Literatura ormiańska, poświęcona „sławnym czynom bohaterskim” Ormian - leninowców, również przekonuje, że bolszewicy wykorzystywali swoich kaukaskich wasalów w celach politycznych<sup>12</sup>. Dywagacje na temat przekazania części Nachiczewania nie mają znaczenia. Myślę, że niepodzielność tego miasta znajduje się pod pilną opieką i ochroną nachiczewańców, mieszkających w Baku.

Azerbajdżan nigdy nie pogodzi się z oderwaniem Górnego Karabachu, a tym bardziej innych rejonów republiki. Armenia zaś nie może zaakceptować ani czystek etnicznych na tym terenie, ani zerwania wszelkich więzi, jakie łączyły ją z karabachskimi Ormianami. Górny Karabach musi być traktowany jako odrębny obszar zamieszkiwany przez dwie społeczności.<sup>13</sup>

Z kolei deputowany do Dumy Państwowej, przewodniczący Rosyjskiej Partii Liberalno - Demokratycznej Władimir Żyrinowski jest za włączeniem Górnego Karabachu w skład Wspólnoty Państw Niezależnych do czasu rozwiązania konfliktu między Armenią i Azerbajdżanem!

*Probleem Górnego Karabachu jest bardzo trudny. Jeśli będzie rozwiązany na korzyść Azerbajdżanu, to wasz kraj napotka na dużą presję Ormian całego świata. Będą wymagać nałożenia gospodarczych sankcji i tym podobnych. Nie jest to łatwe i dlatego do rozwiązania konfliktu potrzebne są lata. Oczywiście, nie trzeba zapominać o ropie naftowej, przez którą powstają wszystkie problemy<sup>14</sup>.*

Region kaspijski jest obszarem ogromnych złóż ropy naftowej i gazu, porównywanym czasami ze złożami rejonu Zatoki Perskiej. Zasoby te do początku lat 90-tych wykorzystywane były na zasadzie monopolu przez Związek Sowiecki, w warunkach scentralizowanej gospodarki, przynosząc dochody przede wszystkim centrum. Szczególnie groźnym, z rosyjskiego punktu widzenia, jest fakt, że złoża kaspijskie bardzo szybko stały się obiektem zainteresowania wielu koncernów i państw zachodnich, które w przeciwieństwie do Moskwy, dysponowały środkami i nowoczesnymi technologiami wydobywania ropy naftowej i gazu<sup>15</sup>.

Teraz, kiedy rosyjska polityka w basenie Morza Kaspijskiego podlega przeobrażeniom, Moskwa, która nie ma ani woli, ani środków, by powstrzymać upadek kaspijskiego przemysłu naftowego, dąży mimo to do nadania położonym tu państwom statusu krajów satelickich. Przed Baku otwiera się nowa szansa<sup>16</sup>. Rok 1994 miał ważne

znaczenie we współczesnej historii Azerbejdżanu. Wtedy to przedstawiciele władz kraju oraz konsorcjum firm zachodnich podpisali w Baku tzw. „kontrakt stulecia” na zagospodarowanie i eksploatację części złóż ropośnego szelfu Morza kaspijskiego. Dla realizacji tego projektu, budowy nowych i rekonstrukcji starych rurociągów, przede wszystkim jest potrzebna stabilna sytuacja na terytorium Kaukazu Południowego. Dlatego właśnie strony będące w konflikcie muszą osiągnąć porozumienie przy okrągłym stole, natomiast interesy gospodarcze mogą być podstawą dla dalszej współpracy między trójką kaukaskich krajów. Niewątpliwie konieczne jest dalsze poszukiwanie sposobów regulowania konfliktu w Górnym Karabachu. Ale przyjacielskie stosunki nie mogą powstać, dopóki nie przezwyciężone zostaną tragiczne przeżycia z przeszłości, a wspomnienia o tragedii w Chodżały nie powinny zostać pochowane razem z jej ofiarami. Myślę, że pierwszym krokiem dla nawiązania dialogu pomiędzy Armenią i Azerbejdżanem może być przeprowadzenie dochodzenia dotyczącego wydarzeń w Chodżały oraz ukaranie sprawców tej zbrodni ludobójstwa.

Historia zna wiele przypadków, kiedy narody, zapominając o swoich ambicjach, nie obawiały się przyznania do swoich błędów i ofiarowania wzajemnej pomocy. Polacy znają ból Azerów. Na przełomie kwietnia i maja mija kolejna rocznica katyńskiego mordu, popełnionego w 1940 r. przez stalinowskich oprawców na dwudziestu kilku tysiącach ofiar, zdradziecko zamordowanych strzałem w tył głowy. Cały świat zna tę tragedię. W 1989 r. po upadku potęgi sowieckiej, Gorbaczew przyznał, że NKWD dokonało egzekucji Polaków i potwierdził zbrodnię katyńską. Przyznanie się do tego czynu stało się pierwszym krokiem w kierunku poprawy stosunków polsko - rosyjskich.

Trudno jest pisać na temat tragicznych wydarzeń, szczególnie jeśli to jest historia własnego narodu. Musimy zachować obiektywizm i zdystansowane podejście w stosunku do nich, nie zwracając uwagi na emocje. Co roku w rocznicę tej krwawej tragedii męczy mnie myśl: „Też mogłam pochodzić z Chodżały, mogłam w tamten poranek 26 lutego stanąć twarzą w twarz z przemocą i śmiercią!”

**ALLAH ŞƏHİDLƏRƏ RƏHMƏT ELƏSİN!  
NIECH ALLAH DA IM SPOCZYWAĆ W SPOKOJU!**



#### **Hijran Aliyeva**

Niezależna dziennikarka, współpracująca z Fundacją Odysseum.

Autorka ponad 30 programów o stosunkach Azerbejdżanu z innymi krajami

Założycielka Azerskiego Centrum Informacyjnego w Polsce

Absolwentka Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego.

Doktorantka Szkoły Nauk Społecznych przy Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk.

W artykule wykorzystano fragmenty wywiadów przeprowadzonych przez azerskiego dziennikarza Sejjeddina Ałtajy ze świadkami wydarzeń w Chodżały. Część z nich włączono do filmu dokumentalnego „Tragedia Chodżały”, w reżyserii Gusejna Ganilmaza. Film był wyświetlony w Polsce w 2003 r. w Fundacji im. Stefana Batorego. Jego kopia znajduje się w archiwum Azerskiego Centrum Informacyjnego w Polsce.

#### **Literatura**

- <sup>1</sup> Gasanly D., Двухсотлетие Карабахской трагедии, 525-qazett, 16.02.2005, № 30
- <sup>2</sup> Junusov A., Karabach – przeszłość, terazniejszość, przyszłość, Eurazja, Ośrodek Studiów Wschodnich, rok III, n 1, 1996, s 50.
- <sup>3</sup> Gribojedow A.S. Zdór art., t. 2, s. 339-341.
- <sup>4</sup> Aliyew I, Нагорный Карабах: история, факты, события, Баку 1989, s. 78.
- <sup>5</sup> Patr., <http://www.khojaly.org/ru/win/?id=3008>
- <sup>6</sup> Seidow T., Ходжалинская трагедия – горький урок истории, Бакинский рабочий, 23.02.2005.
- <sup>7</sup> Wywiad autora z żonierzem Armii Nacionalnej Azerbejdżanu, rok 1997.
- <sup>8</sup> Zakaukazki wojennyj okrug, <http://www8.brinkster.com/vad777/sss-89-91/districts/zkvo.htm>
- <sup>9</sup> Jusifoqlu I., .Aliyev N., Беларусь вооружит Армению, Эхо, 224(469) Сб., 23.11.2002.
- <sup>10</sup> Нагорный Карабах: Виновники трагедии известны, <http://www.karabakh-doc.gen.az/ru/isegod/isg001.htm#otavtora>
- <sup>11</sup> Patr., Aslanov R., План мирного урегулирования Пола Гоббла, Вышка 25.02.2005
- <sup>12</sup> Dashtenc X., Зов пахареј, часть 2, rozdział 2, <http://armenianhouse.org/dashtents/novels-ru/ploughmen/chapter22.html>
- <sup>13</sup> Junusov A., Karabach – przeszłość, terazniejszość, przyszłość, Eurazja, Ośrodek Studiów Wschodnich, rok III, n 1, 1996, s 50.
- <sup>14</sup> Guliyev E, Жириновский хочет в Баку, Каспий 26.02.05.
- <sup>15</sup> Tabasaran I., Polityka Rosji na Kaukazie, ABC, Warszawa 2002, 1 (9), s. 79.
- <sup>16</sup> Świętochowski T., Ropa a stabilność polityczna w basenie Morza Kaspijskiego, Eurazja, Ośrodek Studiów Wschodnich, rok III, n 1, 1996, s. 27.